



PATRON



TYGODNIK PARAFII PW. ŚW. BENEDYKTA, CYRYLA I METODEGO - KAZANÓW

NUMER 48, 02.08.2020, XVIII Niedziela Zwykła

LITURGIA SŁOWA (Iz 55, 1-3); (Ps 145 (144), 8-9. 15-16. 17-18);
(Rz 8, 35. 37-39); Aklamacja (Mt 4, 4b); (Mt 14, 13-21);

KOMENTARZ

Jak często się zdarza, że jesteśmy przekonani, iż do czegoś się nie nadajemy, że czegoś nie potrafimy. A nawet jeżeli już, to jest to kapitał skromny, zdecydowanie niewystarczający, by się czegoś podjąć, by wziąć za coś lub za kogoś odpowiedzialność. Czy wówczas bierzemy przykład z Jezusa i to nasze "niewiele lub prawie nic" powierzamy Ojcu? Myślę, że nawet jeśli tak jest, to wciąż za mało w nas takiej postawy. Sam łapię się na tym, że najpierw myślę, co mam, co posiadam i czy to wystarczy, by odpowiedzialnie się czegoś podjąć. Jeśli nie, to rodzi się stres, czy podołam. Czasami wydaje się nam, że stoimy wobec zadania dla nas niewykonalnego. Zapominamy o naszym Panu, który w każdej chwili jest gotowy nam pomóc. Pan Bóg nigdy nie nakłada na nas ciężarów, których nie moglibyśmy unieść. On zna nas najlepiej i wie, na ile nas stać. Z naszej strony potrzeba zaufania, że Jezus nam pomoże. Musimy tylko do Niego przyjść i stając w prawdzie, poprosić Go o pomoc. Musimy zdobyć się na odwagę i poprosić: „Panie, jestem zbyt słaby; pomóż mi, bo moje możliwości są ograniczone – mam tylko pięć chlebów i dwie ryby”. Powtarzajmy dzisiaj jak najczęściej modlitwę "Jezu, ufam Tobie". Niech ona towarzyszy nam w każdej chwili dnia. Jezus daje nam przykład, by wszystko, co nas spotyka, powierzać Ojcu, nasze niemożności także. Wierzę, że Ojcu miłe jest odnoszenie naszego życia do Niego, by On pobłogosławił to nasze "wiele" lub "niewiele", by On był obecny we wszystkim, co stanowi naszą codzienność.



ks. Łukasz Heliniak, wikariusz

Drodzy czytelnicy!

Przeglądając niedawno Internet natrafiłem na ciekawy artykuł, który był zamieszczony na stronie **Aleteia.pl**. Został napisany przez psychologa, a jego tematem była wrażliwość. Zainteresował mnie on, ponieważ sam jestem dość wrażliwą osobą i często przeszkadza mi ta cecha. Miałem cichą nadzieję, że znajdę jakieś wskazówki, żeby mniej się przejmować różnymi sprawami. Jednak, na szczęście dla mnie, nie znalazłem tam żadnych porad.



Zawsze miałem wrażenie, że wrażliwość to jedna z wad mojego charakteru i postrzegałem ją trochę jako przeszkodę w wielu sprawach i sytuacjach. Ten artykuł trochę mi to wszystko rozjaśnił. Po pierwsze wrażliwość to nie wada, ale cecha. Cecha, która jak kiedyś od kogoś usłyszałem, może być zarówno błogosławieństwem, jak i przekleństwem. I rzeczywiście coś w tym jest. Tylko jak inni postrzegają taką osobę?

Często osoby wrażliwe są postrzegane, jako osoby nieśmiałe, słabe, kruche, które przegrały walkę w loterii genetycznej - jak wyraziła się pewna pani psycholog. A wrażliwość to tylko zdolność do głębszego przeżywania rzeczywistości i relacji. Niestety, w świadomości wielu z nas, także tych wrażliwszych, istnieje wyłącznie trzecie rozumienie wrażliwości – jako braku odporności. A nad brakiem odporności, jak nad każdym brakiem, należy pracować.

To nieprawda. Wrażliwość to cecha osobowości, której nie trzeba w żaden sposób zmieniać lub się pozbywać. Sam dopiero czytając ten artykuł sobie to uświadomiłem. Zawsze można powiedzieć, że zazdrościłem ludziom takiego beztroskiego życia, bez przejmowania się tym, co powinienem zrobić czy tym co powiedziałem. Nie widziałem w niej nic dobrego – wręcz przeciwnie, była dla mnie „ciężarem”.

Ale już teraz wiem, że nie do końca tak jest i bardzo spodobało mi się stwierdzenie pani psycholog, że wrażliwość ma po prostu swoje „plusy dodatnie i plusy ujemne”. Bez niej trudno mówić o prawdziwej przyjaźni i głębokich relacjach. Pomaga też zachwycać się drobnymi rzeczami i być za nie wdzięcznym.

A dlaczego poruszam temat wrażliwości w gazetce parafialnej? Odpowiedź jest bardzo prosta. Wrażliwość trzeba (choć to czasem trudne) postrzegać jako dar od Boga, który pomaga nam w pogłębianiu relacji z Nim i docenianiu i zauważaniu małych rzeczy, darów i cudów w codziennym życiu, które daje nam Pan Bóg. Dlatego jeśli jesteś wrażliwym człowiekiem i nie wiesz jak to zmienić to bardzo dobrze. Nie zmieniaj nic, bo Pan Bóg potrzebuje Cię właśnie takiego ☺
Błogosławionej niedzieli!

Kuba Zajac, Redaktor Naczelny

NARODZINY (ŚWIADECTWO)

Z trudem otwieram zaropiałe powieki. Świta. I ten huk ! Co za natrętny huk ! Obracam obolałą głowę. Aaa to budzik. Trzeba wstawać do pracy. Jest godzina 4.50, piątek. Wstaję cicho by nie obudzić domowników. Zwłaszcza żony. By od rana nie psuła mi i tak podłego humoru. By nie przypominała, że wczoraj wróciłem pijany. Wczoraj! Aaa wczoraj. No tak, wczoraj znów wróciłem z pracy pijany. I przedwczoraj także. Zaraz, zaraz... kiedy ostatnio nic nie piłem?



Cholera! Trzeba skończyć z tym częstym pić bo może być zły finał. Eee, nie będzie tak źle! Pokrzepiwszy się tą nagłą myślą, wpadam do łazienki i łeb pod kran. Przed oczami latają koła, w głowie huczą młoty. Długo zaspokajam pragnienie. Kac! Znów ten kac!

Że też nie można wypić, by rano nie chorować. Ten kac to chyba jakaś kara... Spoglądam w lustro. Pod oczami wory. Wyglądam nieszczęśliwie. Trzęsącymi rękoma szybko się gołę. Śniadanie do torby i do pracy. Ale przypominam sobie, że wczoraj zostawiłem w robocie parę groszy. Dzisiaj będzie jak znalazł - na klina! I świat tego ranka od razu stał się wspanialszy. Będzie dobrze! Chociaż dzisiaj jest piątek, ale siedemnasty nie trzynasty. Chwalę się w duszy, że jestem jednak przezorny, że nie przepiłem całej wczorajszej premii oraz nie wygadałem się w domu, że ją otrzymałem. Premia należała się tylko dla mnie - była dodatkowa, a żona i tak by ją straciła na domowe wydatki.

Mnie się w końcu też coś od życia należy! Zaprzątnięty różnymi takimi myślami zapominam tego ranka o krótkiej codziennej modlitwie i o Bogu. Dziś moim bogiem jest reszta premii, wczorajszej premii... Wczoraj. No tak! Wczoraj mieliśmy pogrzeb współpracownika i z tej okazji po pogrzebie popiliśmy wspólnie z kolegami. Tak, przypominam sobie wczorajszy dzień - lecz jakoś nie mogę przypomnieć końcówki. Znowu urwany film! Nie szkodzi. Koledzy w pracy przypomną a ja zrobię dobrą minę do złej gry, że jednak pamiętam! Trochę się pośmiejemy, wypijemy coś na klina... I będzie dobrze! A w ogóle to życie nie jest takie złe. Pod warunkiem, że ma się grosz. Dochodzi już 6.00, sprawdzam wzrokowo czy są wszyscy. Krótka "gadka" i już jeden skoczył na melinę. Jest chwila wyczekiwania na rutynową kontrolę kierownika - po siódmej będzie chwila luzu. Uff... kierownik sobie poszedł. Nadchodzi chwila - moja chwila. Wołam więc kumpla, który właśnie wrócił z flaszką i polewamy wodę do szklanek. Chwytam drżącą ręką swoją szklankę no i wypijam do dna. Woda leje się po brodzie. To nic. Zaraz przejdzie. I ręce przestaną latać. Czuję jak alkohol spływa do żołądka, jak zaczyna działać. Co za ulga! Przypalamy po papierosie na zagrychę. I jeszcze po "kolejce" i do



roboty. Lecz moje myśli kręcą się przy butelce - za mało... Można by jeszcze wałnąć po secie. Ja stawiam, stać mnie dzisiaj. Puszczają moralne hamulce - jak szaleć to szaleć. Teraz już nie myślę o swojej odpowiedzialnej pracy. Alkohol odbiera mi resztkę zdrowego rozsądku.

I stało się! Musiało się w końcu tak stać. Wpadłem! Wołają mnie do kierownika. Przez chwilę łudzę się, że nie chodzi o picie. W biurze siedzi dwóch moich kolegów. Chwytam się rozpaczliwej myśli, że nie chodzi o mnie... Siadam.

Ostre słowa szefa wałą mnie w głowę niczym młot. To już koniec! Żadnych złudzeń. Ogarnia mnie pusty śmiech. Zdziwione oczy kolegów i szefa. Co się gapiacie? Jak koniec, to koniec... I nagle ten głos - cichy, zdecydowany, spokojny... Kto tu co gada, przecież ja milczę z głową pochyloną coraz to bliżej podłogi. Zaczynam rozróżniać niektóre słowa: że pomoc, że szansa, że AA. Słucham z niedowierzaniem. Że niby co?! Ja do AA?! Świat zawalił mi się na

głowę, a tu z AA wyjeżdżają... Ja i alkoholik?! To nonsens! Jednak kierownik podchwytuje pomysł kolegi i daje mi szansę. Nie kolejną ale już ostatnią. Na życie, na bycie człowiekiem. On rozumie to wszystko, co kolega mówi, potrzebna jeszcze tylko moja zgoda. Czy mam wyjście? Tonący brzytwy się chwyta. Więc przyrzekam - dzisiaj wszystko bym obiecał, zresztą nie pierwszy raz... Gdzieś w głębi duszy rozumiem, że to koniec oraz szansa zarazem. Może już ostatnia? Szansa na życie... Dzisiaj jest piątek, a piątki bywają pechowe. Czy na pewno? Późnym popołudniem w towarzystwie dwóch kolegów, których prawie nie znałem - M i M - idę na spotkanie grupy Anonimowych Alkoholików jak na ścieżkę. Na pewno sam bym nie dał rady. Dziwne, tak - Bóg wie co robić! Wchodzimy - zaciskam zęby i pięści. Już się zaczęło. Jest zapalona świeca, wokół siedzą ludzie. Prawdziwi ludzie. Skąd ich tu tyłu ? Zdziwienie do końca mnie zatyka. I ledwo zdołałem wyjąkać: Tak! Czy niby mam problem z alkoholem?! Tak!!! Czy chciałbym przestać pić z własnej, nieprzymuszonej woli ? Tak!!! Tak!!! Oklaski za odwagę i krąg uściśniętych rąk. I słowa głośno wspólnie odmawianej modlitwy: „Boże użycz...” W uszach szum, ściśnięte gardło i z powstrzymywane łzy z całej siły. Oraz nadzieja i ulga zarazem. Boże, Boże! Będzie dobrze. Dziś jest piątek... Dzisiaj moje NARODZINY.

Marek

NOWE FIGURKI W NASZYM KOŚCIELE

Parafia chce zakupić nowe figurki do naszego Kościoła. Już została zamówiona figurka Michała Archanioła i św. Franciszka. Sponsorami figurek są dwie nasze Parafianki. Paniom za dar serca dziękujemy. Chcemy zakupić jeszcze jedną figurkę, na którą poszukujemy sponsorów. Koszt takiej figurki to około 1000 zł.

Gdyby było więcej sponsorów, moglibyśmy też pomyśleć o wymianie Obrazu Jezusa Miłosiernego i renowacji Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Ewentualni sponsorzy mogą się zgłaszać do księży. Wszystkim za wyświadczone dobro dla parafii dziękujemy.



ZBEZCZESZCZONA FIGURA JEZUSA Z KRAKOWSKIEGO PRZEDMIEŚCIA

Podstawowym warunkiem każdej cywilizowanej debaty o tolerancji jest zdefiniowanie granic owej „tolerancji”. Czy można usprawiedliwić dowolne, nawet najbardziej obrazoburcze zachowanie, walką o swoją wizję świata?! Czy cel uświęca środki?! Zdecydowanie nie!!! Są pewne granice, które zostały niedawno przekroczone. Zbezczeszczona figura Jezusa z Krakowskiego Przedmieścia to nie tylko symbol religijny, ale świadek dramatycznej historii Stolicy. Tej samej Warszawy, która ucierpiała z rąk ludzi, którzy nie tolerowali innej wizji świata, niż ich własna. Każda ze stron wielkiego ideologicznego sporu naszych czasów,

który narasta na całym świecie, i którego skutki odczuwamy również w Polsce, musi zrozumieć, że są pewne nieprzekraczalne granice poziomu agresji. I nie mówimy tu



wyłącznie o agresji fizycznej, ale przede wszystkim medialnej, werbalnej - w sferze kultury, symboli i ideologii, bo dziś tego rodzaju agresja posiada dużo większą siłę oddziaływania na społeczeństwa. Miliony Polaków pragną dziś żyć w państwie tolerancyjnym i szanującym różne punkty widzenia. W pełni to popieram i jako premier polskiego rządu będę zawsze stał na straży wolności słowa i myśli. Te wartości były i są nierozzerwalnie związane z Polską i Solidarnością. Tego rodzaju akty wandalizmu, jakie obserwowaliśmy niedawno w Warszawie, nie prowadzą do niczego dobrego, i mają jeden cel - jeszcze bardziej podzielić społeczeństwo. Nie pozwolę na to! W Polsce nie popełnimy błędów zachodu. Wszyscy widzimy, do czego prowadzi tolerancja wobec barbarzyństwa. Tolerancja oznacza również wzajemność. Bez poszanowania ideałów większości wszelkie

mniejszości zamiast zjednywać sobie zwolenników - przysparzają wyłącznie wrogów. Stanisław Jerzy Lec powiedział kiedyś - "Burzący pomniki, oszczędzajcie cokoły. Zawsze mogą się przydać." Tylko czy burzący na pewno wiedzą, do czego?

Twitter @MateuszMorawiecki



METROPOLITA WARSZAWSKI REAGUJE NA PROFANACJĘ FIGURY CHRYSUSA

„Profanacja zabytkowej figury Chrystusa „Sursum corda” przy

Krakowskim Przedmieściu w Warszawie spowodowała ból ludzi wierzących” - napisał w oświadczeniu kardynał Kazimierz Nycz, Arcybiskup Metropolita Warszawski.

SĄ SŁOWA, KTÓRE POTRAFIĄ ZMIENIĆ ZUPEŁNIE WSZYSTKO

**SŁOWO
MA MOC**

Są słowa, które potrafią zmienić zupełnie wszystko. Zastanówmy się, co dzieje się w sercu dziewczyny, kiedy po raz pierwszy w swoim życiu słyszy od chłopca, którego darzy uczuciem, słowa: Kocham cię... Zastanówmy się, co czuje młody mężczyzna, kiedy po pytaniu: Najdroższa, czy wyjdiesz za

mnie? Słyszy odpowiedź: Tak, chcę z tobą spędzić resztę mojego życia. Zastanówmy się, co dzieje się, gdy w małżeństwie pojawia się kłótnia, kiedy po wielu bolesnych i trudnych słowach pada pytanie: Czy ty mnie jeszcze kochasz? A po pytaniu jest jeszcze chwila ciszy i odpowiedź: Kocham. Zastanówmy się, co dzieje się w życiu rodzinnym, kiedy żona przeprosza męża za zdradę i po czasie słyszy słowa: Przebaczam i proszę o wybaczenie. Są słowa, które potrafią zmienić zupełnie wszystko. Słowo ma ogromną moc. Bóg wypowiadając słowo, stworzył świat. Bóg ustami archanioła Gabriela wypowiedział słowa, które zmieniły świat: Oto poczniesz i porodzisz syna, któremu nadasz imię Jezus... Słowo to poczęło się w łonie Maryi, stało się ciałem, w końcu

przyszło na świat i zamieszkało pomiędzy nami. To słowo Boga zmieniło świat. Słowem Boga niegdyś wypowiedzianym jest Jezus Chrystus. Na początku było słowo, a słowo było u Boga i Bogiem było słowo – a Bóg jest miłością. Jezus jest słowem miłości skierowanym do każdego człowieka. Przez Jezusa Bóg mówi i pokazuje ludziom, jak bardzo ich kocha. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli, tym zaś, którzy je przyjęli dało moc stania się dziećmi Bożymi. Jestem ukochanym dzieckiem Boga. Bóg szaleje z miłości do mnie i chce, by ta miłość została odwzajemniona. Kiedy się kocha, to chce się być blisko ukochanej osoby. Kiedy się kocha, chce się dzielić z ukochaną osobą jej radości i jej smutki. Kiedy się kocha, chce się na nią czekać. Kiedy się kocha, chce się nieustannie być blisko, by towarzyszyć. Bóg ukochał człowieka. Z miłości do człowieka stał się człowiekiem. Nie urodził się w pałacach, ale w stajni – by być dostępnym dla prostych ludzi. Urodził się w warunkach niegodnych człowieka, by być blisko każdego, nawet tego, który pogardził własnym człowieczeństwem. A gdyby i tego było mało obiecał nam: Ja jestem z Wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata. I pozostał z nami w tabernakulum w tyłu kościołach i kaplicach całego świata, abyś mógł do Niego przyjść. On czeka i tęskni za Tobą. On Ciebie z niecierpliwością wyczekuje. On chce się z Tobą spotkać i chce z Tobą rozmawiać. Czy pozwolisz Mu na to spotkanie? Są słowa, które potrafią zmienić zupełnie wszystko.

Dominik Wiącek



WIELKI ODPUST KALWARYJSKI

Ze względu na ograniczenia związane z panującą epidemią tegoroczna pielgrzymka do Kalwarii Pałacowskiej odbędzie się tylko i wyłącznie w formie Drózek Pogrzebu Matki Bożej oraz Drózek Męki Pana Jezusa. Zainteresowanych zapraszamy do udziału- rozpoczęcie drózek w dniach 13 oraz 14 sierpnia o godzinie 6.30 z placu klasztornego pod dzwonnica. Udział w pozostałych liturgiach odpustowych indywidualny.

KĄCIK MŁODEGO CZYTELNIKA

PATRON PATRON

(Stronę przygotowały Wiktoria Zarzycka i Julia Bąk)



KOCHANE DZIECIAKI!

Zapraszamy Was do wzięcia udziału w konkursie plastycznym! Co trzeba zrobić? Stworzyć portret patronów naszej parafii - św. Cyryla i św. Metodego! Prace, podpisane imieniem i nazwiskiem należy dostarczyć do 16.08.2020 r. do zakrystii. Technika dowolna. Do dzieła! Na zwycięzców czekają fantastyczne nagrody - m.in. tablety!

SZCZEGÓŁY:
KAZANOW.PRZEMYSKA.PL

TEMAT PRAC:
ŚW. CYRYL
I METODEJ

KONKURS
PLASTYCZNY
DLA DZIECI

TERMIN I MIEJSCE
SKŁADANIA PRAC:
16.08.2020
ZAKRYSZIA

NA ZWYCIĘZCÓW
CZEKAJĄ
FANTASTYCZNE
NAGRODY,
M.IN. TABLETY

TECHNIKA
DOWOLNA

Organizator

Parafia rzymskokatolicka
pw. św. Benedykta, Cyryla i Metodego
(Kazanów) w Przemyslu

**ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU ODBĘDZIE
SIĘ 23.08.2020 PODCZAS I. PIKNIKU
PARAFIALNEGO.**

PRZEPISY DOMOWE

ZEBRA Z WIŚNIAMI

SKŁADNIKI:

- 4 jajka
- 3 szklanki mąki
- 1 szklanka oleju
- 1 szklanka gazowanej wody
- 3 łyżeczki proszki do pieczenia
- 1 i 1/2 szklanki cukru
- 2 łyżki kakao
- Ok. 300g wiśni drylowanych

PRZYGOTOWANIE: Całe jajka ucieramy z cukrem. Stopniowo dodajemy mąkę przesianą z proszkiem do pieczenia, olej i wodę. Ciasto dzielimy na dwie równe części. Jedną część pozostawiamy jasną, a do drugiej wsypanymy kakao i mieszamy. Na blaszkę wyłożoną papierem do pieczenia nakładamy na zmianę ciasto jasne i ciemne. Następnie w miejsce ciemnego ciasta, nakładamy ciasto jasne i odwrotnie, w miejsce jasnego wykładamy ciasto ciemne. Na wierzchu układamy wiśnie. Ciasto wkładamy do piekarnika nagrzanego do 180 st. i pieczemy około 50 min.

SMACZNEGO!!!

*Przygotowała Ewelina
Wiącek*



OGŁOSZENIA PARAFIALNE



1. Dziś możemy zyskać odpust zupełny z racji wspomnienia Matki Bożej Anielskiej. Każdy, kto przystąpił do Komunii św. i odmówi modlitwy: „Ojcze nasz”, „Wierzę w Boga Ojca” oraz dowolną modlitwę w intencjach Ojca świętego zyska darowanie kar za popełnione grzechy. (Dziś o godz. 17:15 będzie nabożeństwo różańcowe i zmiana tajemnic - adoruje Różą Miłosierdzia Bożego).

2. W poniedziałek zapraszamy na całodzienną adorację Najświętszego Sakramentu.

3. We wtorek przypada liturgiczne wspomnienie św. Jana Marii Vianey'a - patrona wszystkich kapłanów a zwłaszcza proboszczów, będziemy modlić się o powołania.

4. W środę zapraszamy na Nowennę do Matki Bożej Łaskawej – adoruje Róża Matki Bożej Niepokalanej.

5. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek i piątek miesiąca. W pierwszy czwartek przypada Święto Przemienienia Pańskiego. Po Mszy świętej wieczornej będzie Litania do Najdroższej Krwi Pana Jezusa – adoruje Róża św. Jana Chrzciciela.

6. W pierwszy piątek udamy się z posługą kapłańską do chorych, którym wcześniej obiecaliśmy wizytę wakacyjną. W godz. 16:30-18:00 będzie okazja do spowiedzi a po Mszy świętej wieczornej nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa – adoruje Róża św. Anny. Adorację zakończymy Apelem Jasnogórskim o godz. 21:00.

7. W sobotę w liturgii wspominać będziemy św. Dominika – kapłana.

8. W przyszłą niedzielę składka mszalna przeznaczona będzie na potrzeby naszej parafii a konkretnie na spłatę obudowy organów kościelnych.

9. W minionym tygodniu z naszej parafialnej wspólnoty odeszła do Pana śp. Waleria CIOCH – ul. Opalińskiego 9. Niech dobry Bóg przyjmie ją do swojej chwały: „Wieczne odpoczywanie...”.



Adres e-mail redakcji: tygodnikparafialny.patron@wp.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Redaktor Naczelny: Małgorzata Sztolf, Kuba Zając **Strona dla dzieci:** Wiktoria Zarzycka i Julia Bąk **Ogłoszenia i ciekawostki:** Dawid Biliński, Dominik Wiącek, Piotr Piasecki, Magdalena Babieczko **Artykuły:** Małgorzata Sztolf, Kuba Zając, Martyna Tas, Aleksandra Bułatek, Piotr Piasecki, Julia Skalska, Jakub Koperski, Łukasz Sztolf, Anita Koptyńska
Opiekun duchowy: ks. Łukasz Heliniak